

Chcesz pokoju? Szykuj się do wojny!

5 marca 2023

Szykujesz się do wojny, a mówisz o pokoju? Kłamiesz po trzykroć, kłamco!

Fałszywe hasło lansowane przez wojenną propagandę w mediach głównego nurtu mówiące o tym, że jeżeli chcesz pokoju, to szykuj się na wojnę, jest wbijane do głów ludziom mimo jego oczywistego absurdu. To wzajemne rozbrojenia i redukcja śmiertelnego arsenału może spowodować trwały pokój. I tak się działo przez pewien czas na świecie, po zimnowojennym wyścigu zbrojeń, który był przygotowaniem obu wrogich bloków militarnych do wzajemnej konfrontacji. Jak wszyscy pamiętamy, niewiele brakowałoby podczas kryzysu kubańskiego, aby cała nagromadzona broń została użyta w celach masowej eksterminacji rzekomo najmądrzejszych istot na tej planecie.

Zbrojenia w większości przypadków nie są żadnym „odstraszaniem”. W dzisiejszym świecie są jawnymi przygotowaniem do wojny być może, której plany już zostały napisane. Im więcej wojska, im więcej broni, tym bliższy jest czas wykorzystanie tego morderczego potencjału. Nikt nie wydaje miliardów dolarów na wojsko, które „siedzi” w koszarach. Nikt nie udziela państwu miliardowych kredytów na zbrojenia, jeżeli nie przygotowuje tego państwa do wojny. Celem armii od zawsze jest podbój, wojna oraz niewolenie ludzi pod najbardziej „szlachetnymi” hasłami. W rzeczywistości zawsze jest to droga podboju, mordy i wojny, a żołnierze zawsze są trenowani w jednym najważniejszym dla władzy celu. Mają zabijać i podbijać.

Jeżeli chcesz pokoju, to kupujesz karabin, pistolet i czołg? Jak zareaguje twój sąsiad, widząc, co robisz? Zrobi dokładnie to, co ty, a nawet więcej, by co najmniej móc się obronić a

być może nawet zwyciężyć w konfrontacji z tobą. Potem już trzeba tylko czekać na iskrę celowo wywołaną, by oboje sąsiadów, zamiast współpracować jak w popularnej bajce, wymordowali siebie, swoje rodziny, swoich rodaków w wojnie, której bardzo często sami nie rozumieją.

Chcesz pokoju, to szukaj się do pokoju. Chcesz wojny, to szukaj się do wojny. Chcesz chleba, to pracuj nad tym, by go mieć. Odstraszać możesz, jeżeli masz taką możliwość, ale bardzo często jest to ukryty pretekst do zbrojeń przygotowujących dany kraj do zaplanowanej wojny. W świecie, w którym istnieje broń masowego rażenia, taka jak broń nuklearna, broń chemiczna i broń biologiczna, nie tylko nie będzie zwycięzców, ale zakup setek czołgów, czy wozów bojowych nie robi na nikim wrażenia, bo w przypadku pełnoskalowej konfrontacji cały ten potencjał zniknie w ciągu paru sekund podczas eksplozji dziesiątek taktycznych głowic termonuklearnych.

Odstraszanie jest fikcją i nie działa, gdy przeciwnicy posiadają straszliwą broń masowego rażenia. Wtedy następują dziesiątki lub setki eksplozji równających wszystko na swojej drodze. Czołgi, wozy bojowe, piechota, artyleria i tysiące ludzi znika z powierzchni w ciągu kilku sekund. Czy coś takiego może odstraszyć? Tak może. Odstrasza to każdego i odstraszało przez dziesięciolecia, powodując zaprzestania wojen między najpotężniejszymi państwami. Dzisiaj jednak wmawia się ludziom, że ilość czołgów i armat ma znacznie w wojnie, w której przeciwnicy posiadają niszczycielskie bronie masowego rażenia. Kiedyś doskonale rozumiano, że takiej wojny nie można wygrać, a dzisiaj ma się nadzieję, że walka będzie trwała tak samo, jak kilkadziesiąt lat temu, i nikt nie użyje broni masowego rażenia. Można być jednak pewnym, że takie założenie jest całkowicie błędne, bo jeżeli nie ma tajnych porozumień między przeciwnikami, to użycie takich broni jest całkowicie realne i niemal pewne. A jeżeli istniałyby takie tajne porozumienia, to czym byłaby wtedy taka wojna jak nie

zaplanowanym interesem dla obu stron konfliktu. Wszystko wtedy byłoby niczym innym jak spektaklem odtwarzanym dla świata przez zainteresowanych na szczytach władzy.

Gdy ludzie zrozumieją i masowo będą odmawiać udziału w formacjach militarnych mających służyć jako narzędzie do podboju i mordu, wtedy być może jest szansa, aby ocalić świat. W przeciwnym razie, gdy dojedzie do pełnoskalowej konfrontacji, ludzkość dokona samoapokalipsy. Być może to świadomość ludzka może ocalić miliony istnień od zagłady. Zrozumienie, że wyniszczanie siebie nawzajem do niczego nie prowadzi, a pomnaża tylko potęgę i tak już potężnych tego świata, może doprowadzić do lepszej przyszłości dla ludzkości i świata. Wojna prowadzi też do eksterminacji całych narodów i grup narodowościowych. Być może takie są też współczesne cele wojen. Nie chodzi o opanowanie jakiegoś terenu, a o dokonanie zmian demograficznych i eksterminację milionów ludzi w określonych celach strategicznych. Daje to też możliwość przejęcia całkowitej kontroli nad krajami za pomocą długu, który obywatele wojującego kraju prędzej czy później będą musieli spłacić, bo nikt nie produkuje „za darmo” broni. Gdy dług jest znaczący, wtedy następuje ukryta niewola ekonomiczna danego kraju, który nie mogąc się wydostać ze spirali zadłużenia poprzez usługnych polityków, realizuje politykę innych państw.

Władze pragną wbić do głowy ludziom hasło „Chcesz pokoju? Szykuj się do wojny!” jako absolutną prawdę. Tymczasem jest to najkrwawsze i najbardziej niszczycielskie hasło na świecie. Takie hasła propagują ludzie, którzy prędzej czy później rozpętają prawdziwą wojnę o trudno przewidywalnych skutkach. W rzeczywistości pragną dobrowolnej akceptacji obywateli godzących się na miliardowe wydatki na zbrojenia i militaryzację kraju. Dodatkowo władze oczekują, że ludzie będą akceptowali ustalone przez władzę wojenne zapisy i zmiany w prawie. W końcu wszystko jest tłumaczone bezpieczeństwem, a nie wyzyskiem i ogłupianiem społeczeństwa za pomocą lejącej

się z mediów głównego nurtu militarystycznej propagandy upojenia wojną.

O pokój należy walczyć, jak się okazuje, bo ci którzy, powinni go strzec, zachowują się i działają jak szaleńcy. Powinien wystąpić sprzeciw społeczny wobec wojny i militaryzacji kraju. Ludzie muszą w obecnej sytuacji masowo odmawiać uczestnictwa w jakichkolwiek formacjach militarnych szykujących ich do być może już zaplanowanej wojny. Muszą także unikać wszystkiego, co jest związane z wojną, wojskiem i historyczną propagandą piorąca ludzkie mózgi. Nikt nie mówi o pokoju, a ten, kto się odważy coś takiego powiedzieć, zaraz jest deprecjonowany. Jego pomysły uznawane są za nierealne lub złe. Dzieje się tak z jednego powodu, bo ci, którzy nie chcą pokoju, pragną wojny.

Wojna na Ukrainie musi być zakończona na drodze rokowań. Kupowanie tysiąca czy pięciu tysięcy czołgów nie ma żadnego sensu przy broni masowego rażenia. Odrealnione media tworzą coraz większą fikcję dla obywateli odnoszącą się do realnej wojny. Zakłamanii politycy może mają nadzieję na bezpieczne życie po wywołaniu katastrofy w Europie w innych bezpiecznych krajach. Być może mają nadzieję, że załapią się na bezpieczną szalupę ratunkową. Mogą się jedna poważnie rozczarować, bo życie nie jest takie przewidywalne, jak im się wydaje i może zabraknąć dla nich miejsca w jakiejkolwiek szalupie ratunkowej.

Warto by ludzie wiedzieli. Warto ich informować, bo tylko w ten sposób można poszerzyć ich wiedzę i skłonić ich do zastanowienia. Może to doprowadzić do tego, że ludzie sami podejmą decyzję, co jest słuszne, a nie tak, jak tego oczekują media głównego nurtu, bezkrytycznie zaakceptują tendencyjny jednostronny propagandowy prowojenny przekaz.

Autorstwo: criswhite

Źródło: WolneMedia.net